

analizy fenomenologicznej łatwo można stwierdzić, iż – po pierwsze – nasze zainteresowanie uświadamianym przedmiotem zasadniczo może być dwojakie: **poznawcze i pozapoznawcze**. W obrębie tego pierwszego równie łatwo daje się zaś wyróżnić – po wtóre – **różne stopnie „odległości od źródła”**.² W skrajnych wypadkach poznawany przedmiot raz będzie zaledwie **myślany** i jakby tylko postulowany (jak np. demokrytejski atom albo neutrino, które w 1931 r. zostało zaledwie „wymyślone” przez W. Paulego), innym razem będzie **samoobecny** i, przynajmniej w jakiejś mierze, **osobiście samoprezentujący się** podmiotowi (jak np. zmysłowo obserwowalne przedmioty fizyczne, ich przestrzenne przemieszczenia lub różne ich konfiguracje).³

H. Spencer, A. Bain, J. Ward, F. Brentano, A. Meinong, H. Bergson i H. Maier. Z kolei w filozofii polskiej dystynkcja „prezentacjonizm – reprezentacjonizm” stanowiła przedmiot uwagi (omówień, analiz i rozważań) między innymi T. Gościckiego, T. Czeżowskiego i M. Hempolińskiego. Często nawiązywali do niej także inni, np. N. Łubnicki lub H. Buczyńska-Garewicz. Za jej językowy równoważnik uchodzą zwykle zwroty „immediatyzm – mediatyzm”, choć czasami stosowane są też inne konwencje, np. „prezentacjonizm” niekiedy bywa określany mianem „intuicjonizmu” (Hamilton, Gościcki, Krapiec) lub, za Dunsem Szkotem, „teorią stosunku intencjonalnego” (Czeżowski). Więcej na ten temat i na temat sporu „prezentacjonizm – reprezentacjonizm” zob. w: J. Dębowski, *Bezpośredniość poznania. Spory – dyskusje – wyniki*, Lublin 2000, s. 21 i n.

² Husserl: „Na ogół źródłowo prezentujące spostrzeżenie jest uprzywilejowane w stosunku do wszystkich rodzajów uobecnień; w szczególności naturalnie spostrzeżenie zewnętrzne. Ale jest uprzywilejowane nie tylko jako akt doświadczeniowy dla stwierdzeń istnienia, które przecież tu wcale nie wchodzi w rachubę, lecz jako podłoże dla fenomenologicznych ustaleń dotyczących istoty”. Zob. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*, przekł. D. Gierulanka, Warszawa 1975, s. 206.

³ Przykład z odkryciem neutrino (i pozostałych cząstek elementarnych) jest tu o tyle interesujący, że „mikroobiekty fizyczne” typu neutrino, elektron, proton itp. nie są oczywiście – i nie mogą być – zmysłowo obserwowalne. Nie mogą być obserwowalne nawet przy użyciu najbardziej nowoczesnych wzmacniaczy percepcji (np. mikroskopu: optycznego czy elektronowego). Nie posiadamy bowiem receptora cząstek elementarnych. Natomiast ich istnienie i charakterystyka dają się dzisiaj empirycznie stwierdzić (zarejestrować) dopiero przy zastosowaniu niezwykle skomplikowanych procedur i urządzeń (także różnego rodzaju detektorów), których użycie angażuje cały szereg rozmaitych teorii: matematycznych, fizycznych, chemicznych... Powstaje wobec tego pytanie, czy tego rodzaju świadectwa empiryczne mają jeszcze cokolwiek wspólnego z poznaniem źródłowym i natocznym (i w tym sensie bezpośrednim) albo z doświadczeniem w tradycyjnym sensie tego słowa? Krytyczne uwagi na temat możliwości poznania bezpośredniego (= źródłowego) i jego roli w badaniach naukowych por. w: M. Czarnocka, *Obserwacja bezpośrednia*, „Studia Filozoficzne” 1990, nr 1 (290), s. 155–167. Bez względu jednak na to, jak wypadnie odpowiedź na postawione pytanie, niewątpliwie zachodzi istotna różnica pomiędzy samym tylko „wymyśleniem” neutrino w 1931 r. przez W. Paulego a jego „odkryciem” w warunkach eksperymentalnych przez F. Reinesa i C. L. Cowena w r. 1956. Oczywiście, fenomenologiczną różnicę pomiędzy samym tylko pomysłem czegoś (uobecnieniem) a bezpośrednim doświadczeniem tego czegoś (samoobecnością) łatwiej dostrzec i analizować na przykładach, które dopuszczają możliwość prostych ujęć spostrzeżeniowych lub quasi-spostrzeżeniowych: zmysłowych, introspekcyjnych, immanentnych, estetycznych itp. Warto jednak pamiętać, że nawet te najbardziej wyrafinowane procedury poznawcze (np. eksperymenty współczesnych fizyków lub neurologów) nie mogłyby być realizowane bez odniesienia do bezpośrednich świadectw percepcyjnych, w szczególności – zmysłowych. Być może dlatego, bez względu

2. Przykłady intencjonalnego **uobecnienia** (*Vergegenwärtigung*) czegoś, z jednej strony, i intencjonalnej **samoobecności** (*Selbstgegenwärtigung*), z drugiej, można oczywiście mnożyć bez końca: zarówno z dziedziny poznania potocznego, jak i w obrębie różnych wyspecjalizowanych odmian poznania (w tym – poznania naukowego). Ich dalsza analiza ejdetyczna upoważnia nas do dokonania kolejnych istotnych rozróżnień, w tym m.in. do rozgraniczenia samoobecności **źródłowej i nieźródłowej**. W pierwszym wypadku – *scil.* w wypadku „samoobecności źródłowej” – w poznaniu pojawia się fenomen, jak go nazywał Husserl, „cielesnej” (*leibhaftig*) samoobecności i „cielesnej” samoprezentacji oraz, nie dający się uchylić (niezwykle silny), moment asercji (*Setzung*).⁴ To, co źródłowo samoobecne, przynajmniej w niektórych wypadkach (spozstrzeżenie adekwatne), jest intencjonalnie obecne całym swym zasięgiem bytowym i pełnią jakościowego uposażenia. Zasadniczo zaś, jak wskazują dalsze analizy, z poznaniem źródłowym, a więc i „cielesną” samoobecnością poznawanego przedmiotu, mamy do czynienia w różnego rodzaju spostrzeżeniach i w każdym spostrzeżeniowym *continuum*.⁵

3. Powstaje w tym miejscu arcyważne pytanie, czy zakres poznania źródłowego pokrywa się z zakresem percepcji i czy wobec tego **źródłowość** (*Originalität*) wyczerpuje się w **spozstrzeżeniowości** (perceptywności), czyli w tzw. naoczności pierwotnej? Wydaje się, iż tak istotnie sprawy się mają. Znaczy to m.in. tyle, że przedmiot dany w tzw. naoczności wtórnej, choć samoobecny, nigdy nie jest **źródłowo** obecny.⁶ Znaczy to również, że w sposób źródłowy poznawalne może być jedynie to (i tylko to), co jest lub może się stać przedmiotem spostrzegania, a więc przedmiotem **doświadczenia** („intuicji”) w sensie ścisłym.⁷ Kwestia zaś, czy spostrzegalne mogą być jedynie aktualnie istniejące przedmioty jednostkowe, czy też, prócz tych, także przedmioty ogólne (np. *species*), jest oczywiście kwestią dalszych analiz i – ostatecznie – sprowadza się do wykazania możliwości (lub niemożliwości) wglądów intelektualnych typu „ideacja”, „ogład istoty” lub tzw. „naoczność kategoryalna” (*kategoriale Anschauung*).⁸ Przy tym, jak łatwo zauwa-

na stopień uteoretyzowania i matematyzacji badań naukowych, w nauce wciąż nie rezygnuje się z pojęcia obserwacji bezpośredniej, choć – zarówno przez samych naukowców, jak i filozofów nauki – jest ona rozumiana rozmaicie. Na przykład zdaniem Z. Augustynka, użycie wzmacniaczy percepcji typu luneta czy mikroskop (nie mówiąc już o detektorach) sprawia, iż mamy do czynienia jedynie z obserwacją pośrednią. Por. Z. Augustynek, *Trzy realizmy* [w:] M. Hempoliński [red.], *Transcendencja i ideał poznawczy*, „Studia Epistemologiczne” I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 46–47.

⁴ Szczegóły por. w: J. Dębowski, *Bezpośredniość...*, s. 230 i n.

⁵ Por. *ibid.*, s. 233 i n.

⁶ „Określenia »samoobecnie dany« – pisał Husserl – nie identyfikujemy z »dany źródłowo« ani »cielesnie«. Zob. E. Husserl, *Idee...*, s. 201.

⁷ W tym miejscu powstaje problem m.in. źródłowego poznania cudzych stanów psychicznych (percepcja *alter ego*) i świata przedstawionego w dziełach sztuki (percepcja estetyczna). Rozwinięcie i omówienie tej problematyki por. w J. Dębowski, *Bezpośredniość...*, s. 256–264.

⁸ Por. *ibid.*, s. 247–256.

żyć, wszystkie wymienione problemy są jak najściślej związane m.in. z zagadnieniem sensualistycznej lub niesensualistycznej (intelektualistycznej) interpretacji spostrzeżeniowości i doświadczenia w ogóle.

4. Generalnie zaś w obrębie wszystkich faktycznych i możliwych przeżyć poznawczych daje się przeprowadzić i fenomenologicznie ugruntować następujących sześć dychotomicznych rozgraniczeń:

- a) po pierwsze, rozgraniczenie na przeżycia **aktowo zorganizowane** (akty i przeżycia intencjonalne w sensie ścisłym) i przeżycia **nieaktowe** (np. protencja i retencja w sensie Husserla, świadomość horyzontu, doznawanie dat wrażeniowych czy przeżywanie w sensie Ingardena);
- b) po wtóre, rozgraniczenie na akty jedynie **uobecniające** swój przedmiot intencjonalny (*scil.* uobecnienia) i akty doprowadzające do przedmiotowej **samoobecności** (*scil.* samoprezentacje);
- c) po trzecie, rozgraniczenie na **samoprezentacje źródłowe** (*scil.* spostrzeżenia) i **samoprezentacje nieźródłowe** (np. przypomnienia i fantazje, obrazy umysłowe);
- d) po czwarte, rozgraniczenie na **źródłowość adekwatną** (np. *Durchleben* w sensie Ingardena lub spostrzeżenie immanentne w sensie Husserla) i **źródłowość nieadekwatną** (np. percepcja zmysłowa);
- e) po piąte, rozgraniczenie na **nominalne** (jednopromienne) i **propozycjonalne** (wielopromienne) ujęcia poznawcze – ujęcia występujące zarówno po stronie samoprezentacji (źródłowych i nieźródłowych), jak i po stronie uobecnień (przedstawień sygnitywnych, symbolicznych *etc.*);
- f) po szóste, rozgraniczenie na akty „**uznające w bycie**” (zawierające moment tetyczny) i akty „samego tylko **rozumienia**”.⁹

5. Wymienione rozgraniczenia w niczym jednak nie podważają tezy, iż w rozważaniach teoriopoznawczych (i dla celów „krytyki poznania”) zasadniczo w rachubę wchodzi **dwa** pojęcia poznawczej bezpośredniości: **szerokie** i **wąskie**. Pierwsze pokrywa się z pojęciem przedmiotowej „**samoobecności**” (*Selbstgegenwärtigung*) i „**samoprezentacji**” (*Selbstgegebenheit*), drugie natomiast odpowiada temu, co Husserl określał mianem „**źródłowej samoobecności**” i „**źródłowej samoprezentacji**”. Ta ostatnia z kolei wyczerpuje się w spostrzeżeniowości (perceptywności) i ewentualnie, przy pewnych zastrzeżeniach, w quasi-spostrzeżeniowości. Dodatkowego uzasadnienia dla trafności dokonanych rozróżnień dostarcza Husserlowska koncepcja poznania jako „wypełnienia” (*Erfüllung*) – koncepcja opracowana już w *Logische Untersuchungen* (*Rozprawa szósta*), potem ciągle udoskonalana i modyfikowana, lecz zasadniczo uznawana także przez tzw. „późnego Husserla”.

⁹ Krótkie omówienie wymienionych rozróżnień por. w: A. Póltawski, *Świat – spostrzeżenie – świadomość. Fenomenologiczna koncepcja świadomości a realizm*, Warszawa 1973, s. 48 i n.

„ZASADA PRZEZROCZYŚCI ZNAKU”

1. W związku z drugą metodą okazania niepustości pojęcia poznania bezpośredniego trzeba z kolei zauważyć, iż jest ona stosowana również w obrębie i na użytek różnych semiotycznych teorii poznania. Oczywiście – pod warunkiem, że w ogóle przyjmuje się w nich jakiś wariant „zasady przezroczystości znaku”, a więc ostatecznie dopuszcza się (niechby i ograniczoną) „przezroczystość” przynajmniej niektórych poznawczych pośredników. Wszak tylko pod warunkiem uwzględnienia „przezroczystych” mediatorów poznawczych dają się wskazać podstawy, ze względu na które można mówić o „poznawaniu czegoś”, a nie jedynie na przykład „oznaczaniu”, „symbolizowaniu”, „kojarzeniu”, „rozumieniu”, „interpretowaniu”. Słowem, także każda semiotyczna (czy – ogólniej – reprezentacjonistyczna) teoria poznania istotnie jest teorią **poznania** (a nie jedynie np. semiotyką lub hermeneutyką) tylko pod warunkiem, że wprowadza rozgraniczenie na „przezroczyste” i „nieprzezroczyste” pośredniki poznawcze.

2. Wszelako „przezroczystość znaku”, poza innymi trudnościami, rozmaicie bywa dzisiaj interpretowana. Na przykład, A. Schaff w swojej teorii poznania mówił o „przezroczystości znaku wobec jego znaczenia”, czyli – ostatecznie – wobec intencji znaczeniowej i uświadamianej w niej treści.¹⁰ Tak pojęta „zasada przezroczystości znaku” implikuje jednak szereg trudności, które – jak się zdaje – kulminują ostatecznie w semantycznym lub semiotycznym **solipsyzmie**. W tym wypadku znaki wszak odsłaniają nam nie tyle rzeczywistość przedmiotową, ile raczej (a ściślej mówiąc – tylko!) to, w jaki sposób jest ona uświadamiana przez inne podmioty (poznawania, działania, życia...). U kresu tej drogi możemy tedy mówić co najwyżej o obiektywności poznania pojętej jako jego **intersubiektywność** – intersubiektywność **znanzeń** i ich związków wzajemnych.

Zgoła odmienna perspektywa, a także nadzieja na efektywne przewyciężenie owego semiotycznego solipsyzmu, rysuje się dopiero w sytuacji, gdy „przezroczystość” znaku będzie definiowana jako jego „przezroczystość” wobec „oznaczanego” lub „znanzonego” **przedmiotu** – przedmiotu, który w stosunku do aktu nadającego znaczenie (intencji znaczeniowej) jest transcendentny nie tylko strukturalnie, ale i radykalnie.¹¹ Taką interpretację „zasady przezroczystości znaku” napotykamy m.in. w semiotyce E. Husserla¹² i analizach semiotycznych S. Ossowskiego.¹³

¹⁰ A. Schaff: „Przezroczystość dla znaczenia, tak charakterystyczna dla znaków słownych, występuje właśnie wtedy [...], gdy w ogóle przestajemy percypować materialny kształt znaku, a w świadomości zachowujemy jedynie stronę znaczeniową”. Zob. A. Schaff, *Wstęp do semantyki*, Warszawa 1960, s. 290.

¹¹ W sprawie różnicy pomiędzy pojęciem transcendencji strukturalnej i pojęciem transcendencji radykalnej zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2, cz. 1, wyd. 3, oprac. D. Gierulanka, Warszawa 1987, s. 208.

¹² Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, II. Band, I. Teil, dritte unveränderte Auflage, Max Niemeyer, Halle-Saale 1922, s. 39–40.

¹³ Por. S. Ossowski, *Analiza pojęcia znaku*, „Przegląd Filozoficzny” 1926, z. 1–2, s. 30–31. Por.

3. Różnicę między obydwoma wariantami „zasady przezroczystości znaku” można wyrażać na różne sposoby. Można ją wysłowić m.in. jako różnicę między teorią poznania, która akcentuje poznawczą **wszechmoc** znaku (G. Bachelard)¹⁴, a teorią poznania, która wskazuje jedynie na jego **wszechobecność** (neotomizm i doktryna *species*).¹⁵ Ten ostatni wariant teorii poznania stara się uniknąć pułapki semiotycznego solipsyzmu w ten sposób, że pośród wszelkich faktycznych i możliwych mediatorów poznawczych rozróżnia tzw. „pośredniki **nieprzezroczyście**” (*medium quod*) i „pośredniki **przezroczyście**” (*medium quo*). Podkreśla się przy tym, iż występowanie w poznaniu „pośredników przezroczyście” (np. wrażeń zmysłowych czy nawet treści refleksyjnych lub pojęć) wcale nie uniemożliwia poznać źródłowych – poznań, w których poznawany przedmiot samoprezentuje się poznającej świadomości w swej „cielesnej rzeczywistości”, „w oryginale”, a więc jako „on sam”, a nie jakiś jego reprezentant czy „przedmiot zastępczy” (substytut rzeczy poznawanej). Kwestia, czy i ewentualnie w jakim stopniu rzeczywiście mamy tu do czynienia z poznawczym intuicjonizmem i prezentacjonizmem, wymaga jednak bardzo starannych i drobiazgowych analiz. Od stuleci jest też przedmiotem licznych kontrowersji i polemik.¹⁶

BEZPOŚREDNIOŚĆ NIEINFERENCYJNA

1. Jeśli chodzi o trzeci sposób formowania pojęcia poznawczej bezpośredniości, to – gdyby ograniczyć się do filozofii dwudziestowiecznej – szczególnie szeroko był on rozpowszechniony w brytyjskiej filozofii analitycznej. Ściśle biorąc, w swych teoriach danych bezpośrednich analitycy przyjmowali zwykle **dwie definicje** terminu „bezpośredni” (*resp.* „pierwotny”, „bazowy”). Jedna opierała się na pojęciu **pewności** (*resp.* oczywistości i nieobalalności), druga zaś na pojęciu **wnioskowania**.

Według **pierwszej** definicji, „wiedzieć bezpośrednio, że *p*” (lub: „*p*” jest zdaniem bazowym) znaczyło tyle, co „wiedzieć z pewnością, że *p*”.¹⁷ Przy tym, za pewne mogły tu uchodzić jedynie te przekonania, które dotyczyły tzw. „twardych danych” lub stanowiły eksplikację tzw. „wiedzy przez znajomość” (w odróżnieniu od

też L. Koj, *Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne* [w:] id., *Myśl i znak*, Białystok 1990, s. 11–12 oraz J. Dębowski, *Bezpośredniość...*, s. 211–221.

¹⁴ Por. G. Bachelard, *Pojęcie przeszkody epistemologicznej*, przekł. Z. Cackowski [w:] Z. Cackowski, M. Hetmański [red.], *Poznanie. Antologia tekstów filozoficznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 204–208.

¹⁵ Wykład tomistycznej doktryny *species* por. w: M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, zwł. s. 347–348, 556–557 i 581–585. Por. też Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologiczna (1, 75–89)*, oprac. S. Swieżawski, Poznań 1956, s. 552–559 (*Artykuł 2 w Kwestii 85*).

¹⁶ Por. J. Dębowski, *Bezpośredniość...*, s. 30–34.

¹⁷ Por. A. M. Quinton, *Problem percepcji*, przekł. T. Bigaj [w:] *Filozofia percepcji*. „Fragmenty Filozofii Analitycznej”, t. 3, wyb. i wstęp B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995, s. 105.

tw. „wiedzy przez opis”).¹⁸ Jednak w obu wypadkach ów bezpośrednio uświadamiany przedmiot pojmowany był jako coś jedynie fenomenalnego i prywatnego: to, co *hic et nunc* dane, w szczególności – zmysłowo (*sensum, sense-datum*). Stąd, przekonania dotyczące autonomicznie istniejących przedmiotów świata zewnętrznego mogły być co najwyżej prawdopodobne. W kręgu filozofów analitycznych z reguły przyjmowano również, że aby jakieś niepewne przekonanie mogło być przynajmniej prawdopodobne, jakieś inne przekonanie musi być pewne. Była to tzw. „zasada antypirrońska” (późniejsze określenie R. M. Chisholma).¹⁹

Według zaś **drugiego** sposobu definiowania terminu „bezpośredni”, „wiedzieć bezpośrednio, że *p*” (lub „*p*” jest zdaniem bazowym) znaczyło tyle, co „wiedzieć, że *p* bez dokonywania jakiegokolwiek wniosku”.²⁰

Łatwo zauważyć, że obie definicje terminu „bezpośredni” zasadniczo dają się sprowadzić do jednej. Inaczej mówiąc, rezultatem obu definicji terminu „bezpośredni” jest pojęcie **bezpośredniości nieinferencyjnej**.²¹ Jeśli tak, to rozgraniczenie na wiedzę bezpośrednią i pośrednią pokrywa się zakresowo z rozgraniczeniem na wiedzę nieinferencyjną (= niewynioskowaną z jakiegokolwiek wiedzy wcześniejszej) i inferencyjną, czyli z innej wywiedzioną.²²

2. Ta trzecia droga ma wiele zalet. Jest prosta, intuicyjnie oczywista i teoretycznie elegancka. Ma jednak i swoje ograniczenia. Rzecz m.in. w tym, że – na przykład – przekonania bezpośrednio oparte na doświadczeniu nie zawsze są pewne; czasami są mniej niż pewne, zaledwie prawdopodobne, a mimo to stanowią **dość stateczną** rację uznania innych niepewnych przekonań.

Można mieć również wątpliwości co do tego, czy dane doświadczenia (ich protokół) mogą być w ogóle źródłem jakiegokolwiek uzasadnienia dla naszych przekonań. Relacja, jaka zachodzi między doświadczeniem a przekonaniem

¹⁸ Por. B. Russell, *Miękkie i twarde dane*, przekł. R. Godlewski [w:] *Filozofia...*, s. 11–21. Por. też B. Russell, *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description* [w:] id., *Mysticism and Logic*, Longmans, Green and Co., London 1918, s. 209–232.

¹⁹ Por. R. M. Chisholm, *Teoria poznania*, przekł. R. Ziemińska, Lublin 1994, s. 33–34.

²⁰ Por. A. M. Quinton, *Problem...*, s. 105–106.

²¹ Mimo to nie należy lekceważyć faktu, iż do pojęcia wiedzy bezpośredniej jako wiedzy nieinferencyjnej analitycy dochodzili dwiema niezależnymi drogami i przy uwzględnieniu dwu niezależnych motywów: motywu kartezjańskiego (pojęcie pewności) i motywu arystotelesowskiego (pojęcie wniosku). Oczywiście, czasami (jak np. u G. E. Moore’a lub B. Russella) obie te drogi i motywacje splatały się za sobą, krzyżowały, a nawet pokrywały.

²² Dla ścisłości i pełniejszego obrazu należałoby tu zaznaczyć, iż w filozofii analitycznej – zwłaszcza po upowszechnieniu się jej wpływów na kontynencie amerykańskim – poza dwoma wyżej wymienionymi sposobami definiowania poznania bezpośredniego pojawiły się także co najmniej dwa dalsze. Na przykład J. R. Searle przez poznanie bezpośrednie rozumie wszelkie percepcyjne **prezentacje** (w przeciwieństwie do niepercepcyjnych reprezentacji), natomiast R. M. Chisholm bezpośredniość poznania wiąże z **samoprezentacją** i danymi samoświadomości. Ale i te pojęcia poznania bezpośredniego dają się ostatecznie sprowadzić do pojęcia wiedzy nieinferencyjnej. Szczegółowe analizy na ten temat por. w: J. Dębowski, *Bezpośredniość...*, s. 174–199.

o przedmiotach fizycznych, jest bowiem – i tak stawia sprawę bardzo wielu analityków²³ – **relacją kauzalną**, nie zaś relacją logiczną. Doświadczenie może zatem dostarczać co najwyżej **wyjaśnienia** dla powziętych przekonań (jako ich przyczyna), ale nie może tych przekonań usprawiedliwiać (= być ich racją). Wszak „porządek genetyczny” i „porządek logiczny” – to całkiem odmienne porządki; jeśli nie zawsze, to przynajmniej z reguły.

3. Wreszcie odwołanie się do wiedzy nieinferencyjnej jako podstawy ma jeszcze i to ograniczenie, że zasadniczo daje się stosować w obrębie poznania pojętego wyłącznie jako **wytwór** (rezultat, wynik). A to dlatego, że odwołanie się do pojęcia wnioskowania (jakkolwiek by go rozumieć: szeroko czy wąsko) zakłada tezę o **propozycjonalności** wszelkiego poznania: by umożliwić inferencję (czy jakiegokolwiek rozumowanie), wiedza nieinferencyjna musi już zawierać pewne sądy, zdania, przekonania. Tymczasem to, czy propozycjonalna forma poznania jest jego formą jedyną i uniwersalną i czy elementarną jednostką poznawczą jest dopiero sąd (zdanie), jest dzisiaj wielce problematyczne, również dla kognitywistów. Teza o propozycjonalności poznania byłaby może do przyjęcia wtedy, gdyby wszelkie poznanie rozpatrywać wyłącznie jako wytwór, czyli tak, jak na ogół jest ono rozpatrywane w kręgu filozofii analitycznej. Ale i to ograniczenie jest tu problematyczne. Każdy wytwór odsyła bowiem do czynności, których jest wytworem, np. sąd wskazuje na czynność sądzenia jako coś, co go nie tylko poprzedza, ale i ontycznie warunkuje (umożliwia).²⁴ To po pierwsze. Po wtóre zaś, każdy sąd zawiera pojęcia i zdaje sprawę z ich związku: koniecznego, faktycznego, możliwego. Skoro tak, to odsyła do – ponownie: jako warunku swej możliwości – bardziej prostych elementów poznania, mianowicie: co najmniej do pojęć. Z kolei pojęcia – i, odpowiednio, operacja pojęciowej kategoryalizacji – zakładają istnienie jeszcze bardziej pierwotnej formy wiedzy, mianowicie: postaciującej i oglądowej (figuralnej).

4. Tego rodzaju genealogia poznania daje się dzisiaj wszechstronnie zilustrować i potwierdzić, m.in. ustaleniami psychologii eksperymentalnej.²⁵ Jednak niezależnie od tego powstaje pytanie, czy wszystkie z wymienionych elementów (sąd, pojęcie, obraz, doznanie, czucie...) dają się w poznaniu wyodrębnić nie tylko przez abstrakcję, ale **efektywnie**? W szczególności: które z nich są w stanie pełnić całkiem samodzielne funkcje poznawcze?; w którym momencie mamy prawo po-

²³ Por. A. M. Quinton, *Problem...*, s. 128. Ze szczególnym naciskiem okoliczności te podkreślają dzisiaj W. Sellars i R. Rorty.

²⁴ Por. K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki* [w:] *Psychologia w szkole lwowsko-warszawskiej*, wyb. i oprac. T. Rzepa, Warszawa 1997, s. 109 i n.

²⁵ Analizę ustaleń współczesnej psychologii (w tym także psychologii eksperymentalnej) co do mechanizmów percepcji, pamięci, wyobraźni i myślenia por. w: J. Dębowski, *Bezpośredniość...*, s. 283–309.

wiedzieć, że mamy już do czynienia z poznaniem czegoś, znajomością czegoś, wiedzą o czymś? czy poznanie jako czynność zaczyna się dopiero na poziomie formowania sądu (sądzenia), czy też istnieją inne formy i piętra poznania – formy i piętra bardziej podstawowe oraz funkcjonujące całkiem niezależnie (przynajmniej zasadniczo) od propozycjonalnej jego formy?

5. Dotychczasowe poszukiwania odpowiedzi na wymienione pytania doprowadziły m.in. do sporu między allogeniczną a idiogeniczną teorią sądu.²⁶ Moim zdaniem, rozstrzygnięcie tego sporu zależy ostatecznie i przede wszystkim od tego, jak zostaną określone podstawowe **funkcje poznawcze**. Nieco inaczej: które z tych rozlicznych funkcji uzna się za podstawowe? Czy jako zasadniczą akcentować się będzie przede wszystkim **aleteistyczną** (informacyjną) funkcję poznania, czy też przeważą odmienne tendencje, np. formalistyczna, metodologiczna, eksplanacyjna, perswazyjna, komunikacyjna. Może się również zdarzyć, a w najnowszej epistemologii tendencje te nie należą wcale do rzadkości (W. Sellars, H. Putnam, R. Rorty), że czysto **poznawcze** funkcje wiedzy zostaną przesłonięte przez jej funkcje pozapoznawcze, np. pragmatyczną lub ekspresyjną. Powstaje pytanie, jakie znaczenie będzie miał wówczas termin „poznać coś”? A może pytanie to zostanie unieważnione?

Jednak, jak myślę, dopóki w poznaniu cenić będziemy nade wszystko jego funkcję informatora, a zatem dopóki cenić będziemy w nim jego rzeczowość, obiektywność i prawdziwość (w sensie klasycznej definicji prawdy), dopóty ważność swoją zachowają również pytania o istotę i granice poznawczej bezpośredniości: pytania o różne jej pojęcia i warunki możliwości. Innymi słowy, opracowanie problematyki poznania bezpośredniego i pośredniego jest – jak sądzę – dobrym (choć może nie jedynym?) sposobem wypełnienia zadań **klasycznej** teorii poznania – teorii poznania, w której problemem centralnym dalej pozostaje zagadnienie **przedmiotowej ważności wiedzy**: problem jej **obiektywności** (niekiedy zwany też „problemem transcendentji”) i problem jej **prawdziwości** (czasami zwany także „problemem adekwatności”).

LITERATURA

- Augustynek Z., *Trzy realizmy* [w:] M. Hempoliński [red.], *Transcendencja i ideał poznawczy*, „Studia Epistemologiczne” I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 43–65.
- Bachelard G., *Pojęcie przeszkody epistemologicznej*, tłum. Z. Cackowski [w:] Z. Cackowski, M. Hetmański [red.], *Poznanie. Antologia tekstów filozoficznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 204–208.
- Brewer B., *Podstawy wiedzy percepcyjnej* [w:] P. Gutowski, T. Szubka [red.], *Filozofia brytyjska u schyłku XX wieku*, Lublin 1998, s. 335–358.

²⁶ Por. K. Twardowski, *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu* [w:] id., *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 198–199.

- Chisholm R. M., *Teoria poznania*, przekł. R. Ziemińska, Lublin 1994.
- Czarnocka M., *Obserwacja bezpośrednia*, „Studia Filozoficzne” 1990, nr 1 (290), s. 155–167.
- Dębowski J., *Bezpośredniość poznania. Spory – dyskusje – wyniki*, Lublin 2000.
- Filozofia percepcji*, „Fragmenty Filozofii Analitycznej”, t. 3, wyb. i wstęp B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995.
- Hamilton W., *Of Presentative and Representative Knowledge* [w:] *The Works of Thomas Reid with Notes and Supplementary Dissertations by Sir William Hamilton*, vol. I–II, Eighth Edition, Edinburgh MDCCCXCV, s. 804–815 (*Note B*).
- Hempoliński M., *Problemy percepcji. Teoria danych zmysłowych w brytyjskiej filozofii analitycznej*, Warszawa 1969.
- Hempoliński M. [red.], *Transcendencja i ideał poznawczy*, „Studia Epistemologiczne” I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.
- Husserl E., *Erfahrung und Urteil. Untersuchungen zur Genealogie der Logik*, Redigiert und herausgegeben von L. Lnadgrebe, Felix Meiner verlag, Hamburg 1972.
- Husserl E., *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*, przekł. D. Gierulanka, Warszawa 1975.
- Husserl E., *Logische Untersuchungen*, II. Band, I. Teil, dritte unveränderte Auflage, Max Niemeyer, Halle–Saale 1922.
- Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, t. 2, cz. 1, wyd. 3, oprac. D. Gierulanka, Warszawa 1987.
- Koj L., *Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne* [w:] id., *Myśl i znak*, Białystok 1990, s. 10–37.
- Krapiec M. A., *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959.
- Merleau-Ponty M., *Filozofia percepcji, fragmenty*, Warszawa 1993.
- Ossowski S., *Analiza pojęcia znaku*, „Przegląd Filozoficzny” 1926, z. 1–2.
- Półtawski A., *Świat – spostrzeżenie – świadomość. Fenomenologiczna koncepcja świadomości a realizm*, Warszawa 1973.
- Quinton A. M., *Problem percepcji*, przekł. T. Bigaj [w:] *Filozofia percepcji*, „Fragmenty Filozofii Analitycznej”, tom 3, wyb. i wstęp B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995, s. 103–130.
- Russell B., *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description* [w:] id., *Mysticism and Logic*, Longmans, Gree and Co., London 1918, s. 209–232.
- Russell B., *Miękkie i twarde dane*, przekł. R. Godlewski [w:] *Filozofia...*, s. 11–21.
- Schaff A., *Wstęp do semantyki*, Warszawa 1960.
- The Works of Thomas Reid with Notes and Supplementary Dissertations by Sir William Hamilton*, vol. I–II, Eighth Edition, Edinburgh MDCCCXCV.
- Stępień A. B., *Rodzaje bezpośredniego poznania*, „Roczniki Filozoficzne” KUL 1971, t. 19, z. 1, s. 95–127.
- Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologiczna (1, 75–89)*, oprac. S. Swieżawski, Poznań 1956, s. 552–559 (*Artykuł 2 w Kwestii 85*).
- Twardowski K., *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki* [w:] *Psychologia w szkole lwowsko-warszawskiej*, wyb. i oprac. T. Rzepa, Warszawa 1997, s. 109–141.
- Twardowski K., *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu* [w:] id., *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 198–199.
- Woleński J., *Metamatematyka a epistemologia*, Warszawa 1993.